Przesyłka opłacona ryczałtem.

№ 4. Warszawa, 1 września 1926 r. Rok I.

OBRONA WIERZYTELNOŚCI i PRAWA WŁASNOŚCI

Konto P. K. O. Nr. 13178.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. Sienna № 11 m. 2.
Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: wtorek i piątek od godz. 5 - - 7 wiecz.

Konto P. K. O. Nr. 13178.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz mil. przed tekstem 50 gr., w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Drobne ogłoszenia za wyraz 15 gr.

Prenumerata kwartalnie w kraju z odsyłką do domu 5 zł., za granicą 6 zł. w Ameryce 1 dolar.

Pojedyńczy egz. 50 gr.

Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Polsce (Sekretarjat mieści się przy ul. Siennej № 11 m. 2), którego jesteśmy oficjalnym organem, prosi swych członków i prowincjonalne oddziały o wnoszenie składek za II-gie półrocze b. r.

NIEMCOM NA KORZYŚĆ.

Dzisiejszy stan rzeczy, przy którym jeden czycha na to, jakim by sposobem wzbogacić się kosztem drugiego, musi być jak najrychlej usunięty i to na całej linji. Nie uzdrowimy skarbu polskiego, o ile jednocześnie nie będziemy uzdrawiali stosunków pieniężnych samego społeczeństwa.

Solidny dłużnik nie może działać na szkodę wierzyciela, a dobry obywatel kraju nie może stosować do swoich bliźnich takiej miarki którejby nie chciał, żeby do niego samego stosowano.

Władysław Grabski.

Dnia 8 grud. 1923 r.

P. S. W tym czasie p. W. Grabski nie był ministrem skarbu.

Wszystko co w bestji ludzkiej jest podłego i niskiego, wszystko to na gnoju wojennym i powojennym zakwitło z całą okazałością. Wojna i czas powojenny, to okres czasu w którym realizowały się i realizują marzenia i błogie sny ludzkich szakali, szaleńców, utopistów, fałszywych apostołów, wałkoni, złodziei itd. Natomiast wojna i czas powojenny dla ludzi prawych, uczciwych, lojalnych, etycznych, pracowitych, oszczędnych itd., to okres czasu zagłady i śmierci moralnej i materjalnej. — Ostatnio przeżyte i przeżywane dalej lata są tego aż nazbyt przerażająco krzyczącym dowodem. Tak naprzykład byliśmy i jesteśmy nieustannie świadkami, bezrozumnej i bezlitośnej zatraty inteligencji i ludzi moralnej i materjalnej wysokiej wartości, których miejsce zajmuje motłoch głupi, brudny, amoralny nieoświecony, często nie podobny do ludzi. Byliśmy dalej świadkami, jak woźnym wyznaczono większe wynagrodzenie niż inżynierom, niższym funkcjonarjuszom kolejowym większe niż Prezesom dyrekcji a wynagrodzenia lampucerów, gazowników, tragarzy, były marzeniem urzędnika wyższego stopnia!

I to wszystko działo się pod opieką tak zwanych budowniczych nowej piękniejszej Ojczyzny!

Ten obłęd i w imię nibyto równości, ten szalej wydobywania na wiecach maluczkich, którym nikt nigdy nieprzeszkadzał zostać dużymi *ten paroksyzm chęci przewrócenia świata do góry nogami, stał się gruntem na którym rodziły się i rodzą dalej pomysły prowadzące państwo do ruiny.*—Na owoce z niektórych jak z reformy rolnej czy uprawnień szkodników działających na zgubę Państwa poczekamy dłużej. Z innych jak np. z naruszenia prawa własności pracy i kapitału, mamy już owoce w całej pełni któremi dławiemy się i dławić będziemy nie wiadomo jak długo jeszcze.

Naruszenie prawa własności pracy ustawą ośmiogodzinnym dniu pracy i naruszenie własności kapitału rozporządzeniem z dn. 14|V-24 r„ *jest powodem całkowitego zamarcia ruchu budowlanego. braku kredytu i zaufania oraz wynikającego stąd bezrobocia.* Dzieci małe wiedzą, że bez dachu nad głową bez kredytu i bez zaufania, życie ludzkie jest nie dopomyślenia. Ale cóż to może obchodzić tych, którzy postanowili zbudować nowy, piękniejszy i lepszy świat jedynie z nienawiści do ludzi wyższego gatunku i posiadania!

Przed wojną, normalnie u nas domy powstawały wyłącznie z drobnych kredytów, były więc faktycznie własnością wierzycieli, Co się jednak stało? Ponieważ w życiu człowieka dom jest potrzebny, bez domu obejść się nie można, więc wzięto w obronę nie wierzyciela a dłużnika, właściciela domu!

I tym sposobem zrujnowano do szczętu stan gospodarczy kraju.

Tak się też stało z właścicielami majątków ziemskich, tak się stało z bankierami. Dzisiejsi budowniczowie lepszej mądrzejszej i piękniejszej Polski *wzięli więc* wopiekę tych, którzy powstali z krzywdy wierzycieli, z nich żyli i żyją.

Oni to stworzyli nam ustawę z dnia 14 maja. Dzięki niej pokrzywdzono i zrujnowano blizko 6 miljonów obywateli.

Ustawa ta wystrasza z kraju wszelkie oszczędności, które szukają lokaty zagranicą. *Toć tajemnicą poliszynela jest, że w Berlinie 2,000 nieruchomości zakupione zostało przez obywateli polskich, którzy pozatem ulokowali blizko 300 miljonów złotych na hipotekach.*

Te dwa fakta to jaskrawe oskarżenie bezmyślności dotychczasowych rządców Polski. Oni wzorując się jak papugi na pierwszej ustawie waloryzacyjnej niemieckiej, niewątpliwie obliczonej na eksport dla Polski, podkopali byt kraju, napędzili pieniędzy do niemieckich kieszeni.

Niemcy osiągnąwszy ten cel ustawę waloryzacyjną zmienili radykalnie tak że i dziś marzeniem sennem polskiego wierzyciela jest *módz znaleźć się w promieniu korzyści niemieckiego ustawodawstwa waloryzacyjnego.*

MEMENTO!

I.

Par. 99

Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność osobistą obywateli, jako jedną z ważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz porecza wszystkim mieszkańcom ochronę mienia.

II.

Ustawa z dnia 14 maja 1924 roku pogwałca Konstytucję, zabija zmysł oszczędnościowy i wzajemne zaufanie, tudzież przemysł, handel. rolnictwo, krzywdzi miljony obywateli, wywłaszczając ich z ciężko zapracowanych oszczędności na rzecz spekulantów i ludzi zamożnych, dla tego też jaknajprędzej powinna być zniesiona.

III.

W dniu 22 lipc r. b. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej otrzymał od Sejmu upoważnienie do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją.

Najpierwszą ustawą. jaka powinna być uzgodniona z Konstucją, jest ustawa z dnia 14 maja 1924 r., bez czego żadna sanacja finansowa. czy też gospodarcza nie może być dokonana. Tego uzgodnienia z par. 99 Konstytucji wymaga sprawiedliwość i **sanacja moralna.**

Henryk Chankowski.

W sprawie ofiarników — braci amerykańskich.

Ogłoszenie Konsulatu Generalnego Rzplitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych w sprawie depozytów w P. K. O., składanych przez polaków stanowi pod każdym względem osobliwość, godną gruntownej krytyki i powiedzmy to otwarcie ...ośmieszenia.

Przedewszystkiem ogłoszenie wydane i opublikowane w gazetach dn. 3 czerwca r. b. (gazeta „Nowy Swiat“ z dnia 3-go czerwca) głosi, że wszystkie sprawy wyłuszczone w ogł. należy załatwić do dnia 1 czerwca. To się nazywa pośpiech w zawiadamianiu zainteresowanych.

Lecz nic to wobec dalszej treści tego ogłoszenia, za którą w tym wypadku ponosi odpowiedzialność Dyrekcja PKO.

Ogłoszenie mówi mianowicie, że depozytarjusze mają prawo otrzymać 80 proc. wartości, i to w obligacjach5 proc. spłatnych w ciągu 20 lat.

Zapytujemy dlaczego opublikowano ten warunek, tak krzywdzący. Czy dlatego, by odstraszyć ludzi od czynienia

jakichkolwiek świadczeń pieniężnych na rzecz Polski, czy też by wyzyskać tych, którzy, ucieszą się, że choć 80 procent otrzymają z powrotem i pospieszą przesłać książeczki.

Toć wiadomo, że w Min. Skarbu opracowuje się nowellę ustanawiającą waloryzację 100 proc. wkładów, dokonanych w Ameryce.

Po zatem zaznaczyć wypada, że ogłoszenie nic mówi nic, czy owa 80 procentowa waloryzacja odbywać się będzie w złocie, czy też ma ona tylko charakter nominalny.

Wszystko to razem nie może budzić zaufania wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Nie po to od r. 1919 — 24 dali oni Polsce sumę 13 miljonów dolarów w oszczędnościach, by teraz dokonywano na nich takiej krzywdzącej operacji.

Zwłaszcza, że cała ta operacja ma trwać 6 — 8 miesięcy, w którym to okresie czasu uważać należy, że pieniądze posiadaczy tych książeczek będą zblokowane bezużyteczne, ponieważ wszystkie dowody zostały im odebrane.

Jakkolwiek bowiem, jak to konstatuje, ogłoszenie w Stanach Zjednocz. niema „rynku" na obligacje i kupony P. K. O., jednak książeczkami P. K. O. dokonywano licznych obrotów. tak, że dziś znaczna ich część jest w 3-em lub 4-ym ręku.

I pod tym względem nie nastręczał ułatwienia w owych czynnościach konwersyjnych. Z tych powodów uważamy, że ogłoszenie Konsulatu żadnych wyników nieda. Nikt nie chce pozbywać się oryginalnych dowodów na bliżej nieokreślony termin, waloryzowanych w sposób zupełnie dowolny.

W interesie państwa byłoby aby dokonano tej waloryzacji na miejscu, w Stanach Zjedn., czy to przez urzędy konsularne, czy racej przez jakiś bank.

Oczywiście waloryzacja musi być 100 procentowa. Trudno bowiem ludziom, którzy płacili pełnowartościowymi dolarami zmniejszać ich majątek o 20 proc.

Co tyczy się owego dwudziestoletniego terminu, trzeba go znacznie skrócić.

Powoływanie się w ogłoszeniu na to, że obligacje nie mają rynku w Stanach Zjednoczonych w celu skłonienia posiadaczy tych obligacji, by pozostawili je w dyspozycji P. K. O. jest stanowczo niepoważnem. Raczej należało uczynić wszystko, by zdobyć dla nich rynek amerykański. niż okazywać całą nieporadność pod tym względem.

A trzeba przyznać, że rządy nasze nie umiały wcale wprowadzać swych papierów na giełdy światowe i utrzymywać ich na odpowiednim poziomie kursów. Toć pożyczka dolarowa z roku 1920 notowana jest niżej na giełdzie od pożyczki meksykańskiej i chińskiej nawet (kurs około 62) mimo, że my stale się wypłacamy z naszych zobowiązań, a Meksyk od lat pięciu nic już nie płaci.

Inne papiery nie są nawet notowane. Ten stan rzeczy nie może być nadal tolerowany.

Nigdy obcy kapitał nie nabierze do nas zaufania, jeśli nie będziemy umieli wyzyskiwać konjunktury wielkich rynków giełdowych. Nawet emigracja polska straci zaufanie do swe metropolji.

Zjazd delegatów do Rady Naczelnej Centr. Zw. Stow. Obrony Wierz. w Polsce.

Dnia 15 bm. odbył się Zjazd delegatów do Rady Naczeln. Centr. Związku Stow. Obrony Wierzytelności w Polsce. Tematem Zjazdu było ustalenie dalszej taktyki Centr. Związku ze względu na nową sytuację polityczną. wytworzoną po 15 maja.

Na zjazd przybyli licznie delegaci z ośrodków prowincjonalnych: Z Grudziądza: prez. dr. P. Mejer, z Bydgoszczy: sekr. Jan Gburczyk, p. Adam Czekanowski, z Poznania: prez. T. Preiss, z Brodnicy: prez. L. Marynowski, z Chełmna: p. Poćwiardowska Teresa. Przeworska Em., ze Swidnik zasłużony działacz p. Wincenty Niemojowski, z Rogoźna prez. R. Maske, z Łodzi: prez. dr. Chylewski, mec. Stoszkowski, dyr. Werner, mec. Konorski, z Pabjanic: T. Kunkiel działacz, z Pruszkowa: St. Różycki. Pozatem nadesłali zawiadomienia z Brześcia p. Oskolski, z Łowicza rej. J. Szeligowski, z Zakopanego p. H. Chankowski, z Kościana p. Wojciechowski.

Pozatem w zjeździe wzięło udział kilkunastu przedstawicieli Związku warszawskiego. Licznych pozostałych zgłoszeń listowych dla braku miejsca nie przytaczamy.

Na przewodniczącego zjazdu obrano dr. Mejera z Grudziądza, na sekr. p. Czarneckiego red. „Obrony".

Pierwszych informacji udzielił mec. Kaczkowski, informując zebranych o poczynaniach Centr. Związku, podjętych u władz w sprawie zmiany ustaw waloryzacyjnych, a specjalnie w sprawie nowego przeliczenia pożyczek państwowych.

Delegaci Centr. Zw. Obr. W. biorą po parę razy na tydzień udział w posiedzeniach w Min. Skarbu z dyr. dep. p. Wojtkiewiczem. Uzyskano na tych posiedzeniach szereg postulatów, wysuniętych przez zastępców wierzycieli. Zasadniczo jednak Min. Skarbu nie zgadza się na wyrażenie w ustawie, że waloryzacja ma się odbywać „na złote w złocie".

Ponieważ jest to podstawowe żądanie wierzycieli, zebrani wyrazili w specjalnej uchwale myśl, że wobec innego sposobu waloryzacji subskrybenci nie przystąpią do konwersji.

Inż. Kwinto, nawiązując do żądania, aby przerachowanie pożyczek państwowych opiewało na złote w złocie, przedstawił jako argument do wyzyskania przed władzami skarbowemi, że Bank Rolny wypuszczając nowe obligacje 100 złotowe, wyraźnie zobowiązał się, jak to wynika z tekstu na nich wydrukowanego do zwracania nabywcom sumy złotowej w złocie. Bank rozumie więc doskonale, że w przeciwnym razie nikt by nie kupował jego obligacji. Takie postępowanie podyktował tu interes kupiecki, ale przecież wierzyciele z lat ubiegłych nie mogą dopuścić do tego, by państwo wyzyskało brak odnośnych zobowiązań formalnych na swych papierach i przeprowadziło waloryzację papierową.

Następnie przyjęto zgodną uchwałą wniosek p. prezesa z Poznania, z uzupełnieniem red. Czarneckiego:

Rada Naczelna Stow. Obr. Wierz. w Polsce uchwala:

Zarząd Centr. Związku w Warszawie złoży natychmiast wniosek u premjera Bartla o ustanowieniu komisji w celu ostatecznego przygotowania ustawy, waloryzującej długo — krótkoterminowe pożyczki panstwowe z r. 1920. Zaleca się przytem zarządowi poczynić następnie starania u rządu w kierunku rozszerzenia prac komisji na sprawę wszystkich pożyczek oraz wszelkich spraw wierzytelności prywatnych.

Komisja winna się składać z 12 osób, z których 6 wybierze prez. Rzeczypospolitej, dalsze 6 osób wyznaczy zarząd Centr. Związku.

Komisja winna rozpocząć swe prace jak najspieszniej.

Następnie omówiono sposoby akcji stowarzyszenia przed władzami państwowemi, wskazano ze strony kilku mówców, że należy przejść do akcji bezpośredniej, pomijając demonstracje w rodzaju delegacji do ministra skarbu, jako wrogo usposobionego do spraw waloryzacji prywatnych.

Ostatecznie jednak zgodzono się, że należy pogodzić obie formy działalności, kładąc oczywiście nacisk na akcję bezpośrednią.

Pozatem rozpatrzono sposoby zainteresowania wybitnych osobistości sprawą wierzytelności. Przyjęto zasadę wykorzystać każdą sposobność.

Z kolei Zjazd zajął się rozpatrzeniem sprawy wierzytelności prywatnoprawnych. W tej sprawie zabrał głos dr. Chylewski z Łodzi. Przedstawił on sytuację, jaka się wytworzyła dla posiadaczy wierzytelności hipotecznych. Gdy właściciele realności miejskich z końcem 1927 roku będą otrzymywać 100 proc. komorne, obciążające ich długi zostały zwaloryzowane na 25 proc., w ten sposób wartość realności dla właściciela w stosunku do wierzyciela jest 250 procentową.

Dlatego dr. Chylewski domaga się dla usunięcia tej niesprawiedliwości waloryzacji stopniowej aż do granicy sto za sto, płatne w złocie, a to zarówno w stosunku do ustaw listów zastawn. jak sum hipotecznych. Niema bowiem żadnej racji, by wierzyciel ponowił jakieś ofiary na rzecz swego współobywatela, dla tego tylko, że jego „zasługą" było obdłużanie się na prawo i na lewo.

Co do spłacania sum hipotecznych to może być, na co się każdy zgodzi, zastosowane obszerne moratorjum, regulowane doraźne przez wyroki sądowe.

Z kolei omówiono szerzej problem waloryzacji na „złote w złocie". Tu zabrał głos mec. Konorski. przedkładając wniosek, niżej podany, który jednomyślnie uchwalono:

Rada Naczelna stwierdza:

I. Przeliczenie zobowiązań, wyrażonych w złotej walucie rublowej, markowej i koronowej na złote jako na nową walutę polską jest z istoty swej i w myśl ustawy z dnia 11 stycznia 1924 r. o naprawie skarbu Państwa i reformie walutowej wyrażeniem tych zobowiązań w jednostkach monetarnych o stałej wartości, opartych na monometaliźmie złotym.

II. Praktykowane powszechnie w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14.V.24 przeliczanie wierzytelności przedwojennych, wyrażonych w pełnowartościowych walutach złotych na „złote obiegowe" t. j. złotowe znaki obiegowe (bilety Banku Polskiego i bilety Ministerstwa Skarbu) niewymienialne na monety złote, a wskutek tego pozbawione stałej wartości, niema nic wspólnego z przerachowaniem wierzytelności na walutę stałą, do jakiego Rząd został upoważniony w powyższej ustawie.

III. Rada Naczelna wzywa rząd, aby położył kres dotychczasowemu stanowi rzeczy, podkopującemu praworządność przez wydanie prawa, stanowiącego przeliczenie w całej pełni przedwojennych zobowiązań na złotą walutę w złocie, a przedewszystkiem wzywa Min. Sprawiedliwości, aby podwładne mu organy wymiaru sprawiedliwości w trybie nadzoru pouczyło, że praktyka sądowa dotychczasowa, odmawiająca żądaniom przerachowania na złotą walutę złotową, czyli t. zw. złote w złocie, sprzeczna jest z wyraźnym przepisem ustawy z dn. 11 stycznia 1924 r.

Wreszcie po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie wyłoniło z siebie delegację, która w poniedziałek dn. 16 z. m. udała się do Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości, aby przedłożyć postulaty wierzycieli.

Wśród mówców, zabierających głos w dyskusji należy zanotować wystąpienie pełne zapału p. Niemojowskiego, protest złożony przez p. Marynowskiego, szereg przemówień inż. Klamborowskiego, inż. Kwinto i pp. Czesława i Wacława Swiejkowskich.

W związku ze zjazdem otrzymaliśmy od p. Ant. Adamowskiego ze Stuzdzienny szereg postulatów, w sprawie noweli zacji ustawy z dn. 14 maja.

Autor zwraca się do Centr. Związku Stow. Obr. Wierzytelności, aby domagać się skreślenia z rozporządzenia P. Prezydenta z dn. 14 maja 1924 roku wszystkich artykułów od 5 do 50 włącznie, jako jawne wybiegi na korzyść dłużników, a z krzywdą dla wierzycieli i o dopełnienie pozostałych artykułów 1, 2, 3 i 4 następującemi artykułami tej treści:

§ 5. Wszystkie zobowiązania przed wojenne i powstałe od dnia 30 lipca 1914 r. do dnia 14 maja 1924 r. z procentami prawnemi winne być zwrócone w pełnej wartości według skali paragrafu 2.

§ 6. Wszystkie długi kas pożyczk. oszczędnościowych i Banków spłacone w czasie spadku waluty, od dnia 30 lipca 1914 r. do dnia 12 maja 1924 r. winne być dopełnione i wyrównane według skali pargr. 2.

§ 7. Osoby, które poniosły straty majątkowe wskutek działów wojennych, zwrócą swe długi w odpowiednim stosunku procentowym, do wartości majątku zabezpieczającego dług wynoszącym w dniu powstania i spłaty długu.

§ 8. Wartość majątku oszacuje komisja złożona z dwóch osób ze strony dłużnika i wierzyciela, pod przewodnictwem sędziego, ławnika, burmistrza lub wójta gminy, gdzie tego zajdzie potrzeba, niewyłączając dochodzenia sądowego dla strony niezadowolonej.

Tow. Kredytowe miasta st. Warszawy w agonji.

Z chwilą wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, t. j. z dnia 14 V 1924 r. roku los istnienia Tow. Kred. m. Warszawy został przesądzony.

Żadna bowiem instytucja finansowa, jakby się nienazywała, opierająca się na wkładach sum oszczędzonych przez obywateli kraju, nie może istnieć, jeżeli wartość wkładów może być zdewaluowana. Że taki wypadek miał miejsce w Tow. Kred. m. st. Warszawy i innych podobnych instytucjach kraju, o tem jest światu wiadomo. — Teraźniejszy Rząd Państwa Konstytucyjnego, którego par. 99 Konstytucji opiewa, że:

„Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność osobistą obywateli jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom ochronę ich mienia" — nie może w tak doniosłej sprawie o jaką tu chodzi nie podjąć dochodzeń w celu zaprowadzenia sanacji moralnej i naprawy złego. Wszak chodzi tu nietylko o to, aby ludziom pokrzywdzonym, którzy całe życie ciężko pracowali zapewniając sobie byt na starość, zwrócić ich mienie. Chodzi tu w większej jeszcze mierze o przywrócenie zaufania do instytucji kredytowych szerokich mas ludności kraju, które to zaufanie straciły. — Strata moralna i materjalna które powstały z powodu podkopania zaufania u ludności kraju jest o wiele większa, aniżeli prywatnie poszkodowanym ich należności.

Z wkładów przed wojną światową wnoszonych do Tow. Kred. m. st. Warszawy budowano wiele domów mieszkalnych jak również udzielano kredytów po wykończeniu budowli. Domy powstałe z wkładów oszczędnościowych były przedmiotem grubej spekulacji ze strony jednostek posiłkujących się pożyczkami Tow. Kred. m. st. Warszawy, nie wnosząc częstokroć ani grosza swego kapitału.

Któż więc w przyszłości będzie niósł swoje oszczędności do Tow. Kred. m. st. Warszawy i brał za nie listy zastawne, których wartość wynosi teraz 6 proc. kapitału w Towarzystwie złożonego?.

Na to śmiało można odpowiedzieć krótko — nikt. Wynika z tego, że Tow. Kred. Miejskie będzie istniało tylko tak długo, dokąd trwać będzie wylosowanie listów zastawnych. Nie było i nie ma w świecie drugiej takiej instytucji, jaką jest Tow. Kred. m. st. Warszawy, które w długiej agonji będzie dogorywać. Należy również o tem pamiętać, ile kosztą tak długiej agonji wynosić i z czyjej kieszeni one pokryte będą?

Niestety nie z innej, jak z kieszeni pozostałych biedaków.

Wszystkie tego rodzaju bezprawia i niesprawiedliwości Rząd teraźniejszy Rzeczypospolitej Polskiej tolerować nie może i nie będzie i należy mieć nadzieję, że sanacja tak moralna jak i materjalna zostaną przywrócone na dobro dla całego kraju i dla poszkodowanych jednostek, albowiem:

„Justitia fundamentum regnorum est".

Stanisław Grochowicz
Architekt.

Czy skarga o procenty od sum hipotecznych

jest przedwczesną bez jednoczesnego ich przerachowania?

Sąd Apelacyjny w Warszawie, jakoteż i Sąd Okręgowy Wydz. Odw. zajęły stanowisko, że dopóki wierzytelność hipoteczna, wyrażona w walutach b. państw zaborczych, nie jest przerachowaną, — skarga o zasądzenie procentów w wysokości przewidzianej rozporządzeniem z 14.V 1924 r. jest przedwczesną.

Sąd Najwyższy nie wypowiedział się dotychczas w tej kwestji.

Sytuacja stała się dla licznych rzesz wierzycieli wysoce ciężką. Czekali oni długie lata na reformę walutową i obecnie, gdy rozporządzenie z dnia 14 V 1924 r. zredukowało w znacznej mierze ich należności, nie mogą z jego korzysta „dobrodziejstw" i są nadal pozbawieni dochodów, gdy tymczasem szczupła garstka właścicieli nieruchomości otrzymuje w wypadkach, w których ma zastosowanie ustawa o ochronie lokatorów, więcej niż połowę dochodów w porównaniu z rokiem 1914 i wkrótce będą otrzymywali dochód w pełnej wysokości, przyczem w miarę ustalenia się stosunków ekonomicznych w kraju wartości ich majątków znacznie przewyższą wartość z okresu czasu do wybuchu wojny wszechświatowej. Wielka zaś liczba właścicieli realności otrzymuje dochody znacznie wyższe niż przed wojną.

Normy przerachowania wierzytelności hipotecznych zgodnie z § § 5 i 6 są normami najniższemi, obowiązującemi dłużnika i przepis § 11 nie stoi na przeszkodzie żądaniu zasądzenia procentów bez uprzedniego przerachowania kapitału, gdyż odstąpienie od tej miary przerachowania, jak wynika z p. 3 tego paragrafu, może mieć miejsce jedynie w wypadkach wyjątkowych, wynikających „z woli wyraźnej lub dorozumianej stron" (p. 1 §-u 11). Skoro zaś, o ile rozchodzi się o pożyczki hipoteczne, naogół żadne odnośne zastrzeżenia nie istnieją, to żądaniu zasądzenia procentów w normach przez rozporządzenie ustalonych nic nie stoi na przeszkodzie.

Jedynie w wypadkach,gdy wierzyciel żąda wyższego przerachowania, możnaby było mówić o przedwczesności skargi.

Sytuacja wierzycieli jest tem dotkliwsza, że dochody z zaoszczędzonych kapitałów miały być obrócone w pierwszym rzędzie na opłacenie komornego, nie uiszczenie którego w terminie grozi bezwzględną eksmisją.

Kiedy ci, co całe życie oszczędzali, wyzbywają się resztek swych ruchomości domowych i cennych pamiątek rodzinnych, właściciele nieruchomości inkasując komorne,procentów wierzycielom nie płacą i operują obcemi funduszami.

Właściciele nieruchomości nie występują o przerachowanie wierzytelności hipotecznych i czekają aż to uczynią wierzyciele. Czyż oni, ci poszkodowani, którzy od wielu lat nic od swych dłużników nie otrzymują, mają ponosić jeszcze koszty wyciągów hipotecznych, tłómaczeń aktów, koszty sądowe i adwokackie i t. d., które przewyższają często sumą należność procentową a także i prowadzić z dłużnikiem proces o przerachowanie oraz proces o zasądzenie?

Rozporządzenie z dnia 14 V 1924, jak to wynika z treści § 5, przynajmniej co się tyczy wierzytelności hipotecznych w miastach, ma charakter tymczasowości, gdyż przepis odnośny mówi o nieruchomościach, których dochód pochodzi z komornego **obecnie** określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów i należy przypuszczać, że z chwilą dojścia normy komornego do wysokości przedwojennej, wierzytelności na tych nieruchomościach będą przerachowane w pełnej wysokości, albowiem przy innej interpretacji właściciele pustych placów byliby zmuszeni do uiszczenia wyższych kwot.

Prawodawca nie stanowi, aby procenty ulegały zapłacie **po** przerachowaniu wierzytelności.

Że obecna sytuacja nie sprzyja rozwojowi życia gospodarczego, jest jasne i cierpi na tem „kredyt realny, który jest konieczny z punktu widzenia dobra ogólnego i ożywienia ruchu budowlanego" (Kom. Prof. Zolla).

„Hipoteki nie wolno traktować inaczej, jak przez pryzmat prawa i ekonomji społecznej jednocześnie" — pisze sędzia Jakób Glass w swej pracy „Rzut oka na hipotekę polską".

Czy sytuacja jaka się wytworzyła dzięki przepisom rozporządzenia z dnia 14 V 1924 nie wskazuje drogi, jaką iść należy ku wskrzeszeniu kredytu, jako dźwigni rozwoju kraju?

Leonard Mutermilch.

Min. Skarbu ku uwadze!

Zapytujemy p. ministra skarbu, dlaczego p. H. Chankowski i inni nie otrzymali dotąd odpowiedzi na swe podanie w sprawie wypłacania procentów od obligacji m. st. Warszawy na I półrocze 1925 r.

Co do tych procentów prof. Zoll nietylko w swej ustawie, lecz i listem odręcznym do p. Chankowskiego za pośrednictwem dr. Chełczyńskiego uznał obowiązek ich wypłacenie przez Magistrat m. Warszawy za cały 1925 r. List ten został załączony przy podaniu na ręce kom. p. Kirkora.

Sześć miesięcy czasu to chyba dość na załatwienie tak słusznej i nieskomplikowanej sprawy.

Zapytujemy, dlaczego jakkolwiek p. komisarz Kirkow, — w myśl wymagań prawa zresztą, — stwierdził, że bez uzgodnienia z kuratorem nie zatwierdzi planu konwersji pożyczek miejskich, plan ten jednak zatwierdził samodzielnie na jednostronne przedłożenie magistratu.

Domagamy się kategorycznie wyjaśnienia w obu sprawach.

Chyba, że wypada to uważać za nowy wyraz nieprzychylnego traktowania prywatno-prawnych wierzytelności ze strony mn. Skarbu, którego klasycznym przykładem była sprawa listów Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie?

Koszty sądowe w sprawach związanych z przerachowaniem zobowiązań prywatno-prawnych.

Rozporządzenie z dn. 14 maja postanawia w § 51, że czynności związane z przerachowaniem należności pieniężnych, mogą w całości lub częściowo zwolnione od opłat skarbowych.

Tymczasam dn. 13.X 1924 zostało ogł. w Dz. Ustaw, Nr. 71 rozporządzenie „opłatach stemplowych", sądowych w sprawach związanych z przerachowaniem Do rozporządzenia włączono par. 51 ustawy z dn. 14 maja. Rozporządzenie jednak zawierało niejasność co do wysokości opłat i sposobu ich regulowania.

Min. Sprawiedliwości wydał okólnik wyjaśniający „sądom. **że wymierzona suma wpisu** (określona w § 4 przep. o koszt. sąd. na zł. 100 maximum) **winna być obliczona nic od sumy poszukiwanej. a od sumy przez sąd ustalonej**",

Oczywiście, wyjaśniono następnie sentencją Sądu Apel. sumę tę **ustalić może tylko wyrok ostateczny**, słowem wpisowe winno być określane po wyroku w II-giej instancji.

Sąd Najwyższy wbrew stanowisku sądu apelacyjnego wyjaśnił, że prawodawca **nie miał zamiaru stanowić wyjątku co do wpisu od skarg apelacyjnych,**

Wprowadza to poważne powikłanie i przedewszystkiem spowoduje, że większość wierzycieli zagrożona wielkimi kosztami, przekraczającymi ich środki, nie będzie w stanie dochodzić swych pretensji.

Może się bowiem zdarzyć że powód będzie zmuszony do uiszczenia wpisu ponad kwotę, jaka mu będzie zasądzona, gdy np. sąd ustali, wbrew pretensji na 100 proc., że ma zastosowanie skala 1.800.000 mk. za 1 zł.

Trzeba więc wyraźnie sprecyzować przepisy o wysokości i sposobie regulowania opłat sądowych, w interesie prawo rządności, a tem nie mniej w celu uregulowania obrotu gospodarczego.

Marki niemieckie.

W sprawie przewartościowania przedwojennych marek niemieckich w banknotach Banku Rzeszy (Reichsbank) otrzymujemy następujące informacje *).

W maju r. b. w prasie polskiej ukazały się ogłoszenia, polecające przeprowadzenie rejestracji banknotów niemieckich przedwojennych u przedstawiciela Związku wierzycieli Banku Rzeszy Reichsbanglăubiger Verband).

W czerwcu, w Nr. 153 Kurjera Warszawskiego, podano informację o wydokach prwodzenia akcji, wszczętej celem uzyskania odszkodowania za te marki. Powoływano się tam na § 50 ustawy Banku Rzeszy, w myśl którego, albo musi nastąpić spłata banknotów, albo zostanie wyznaczony kurator dla obrony interesów wierzycieli. Przeprowadzając pewną analogję z odszkodowaniem akcjonarjuszów Banku Rzeszy, w tym samym artykule wyrażono nadzieję odszkodowania do wysokości 50 proc.

Po przeprowadzeniu należnych wywiadów dowiedzieliśmy się, że Bankowi Rzeszy wytoczono szereg prywatnych procesów z żądaniem odszkodowań. Pewna część tych procesów została rozstrzygnięta przez Sąd wyrokiem odmownym. Wówczas związek zorganizował szereg procesów przeciw Bankowi Rzeszy. opartych na poważnie zebranym materjale, i bardzo energicznie poprowadził walkę o odszkodowanie. Najwięcej charakterystycznym w tej sprawie procesem jest proces Rolla.

Po za tem, w organach prasowych Związku podano wiadomości o opracowywaniu przez prokuratorję na mocy Art. Z. 19. J. 434|26 wniosku do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Dyrekcji Reichsbanku za niezapłacenie banknotów.

Następnie 7 czerwca r. b. ogłoszono apel do Prezydenta Hindenburga z bardzo rzeczowem umotywowaniem obowiązku spłacenia tych banknotów.

W Nrze 13-ym związkowego organu prasy podano wiadomość o kupowaniu w New Yorku starych banknotów i o zwyżce na nie. Wprawdzie kurs był niewysoki, bowiem wynosił od 13 do 23 dolarów za 100 000 marek.

W Berlinie przeprowadziliśmy przez naszego pełnomocnika wywiad w tej sprawie po za Związkiem i otrzymaliśmy obfity materjał. Wynika z niego, że akcja rejestracji tych marek za opłatą od 12 do 14 zł. od każdego udziałowca posiada cokolwiek wątpliwą wartość i dla tego ostrzegamy przed zbytnim pośpiechem w tej sprawie.

Dnia 26 maja 1926 roku, Najwyższy Sąd wydał w Niemczech wyrok, na mocy którego kategorycznie odmówił odszkodowania za powyższe banknoty ze względu na wewnętrzno-polityczne zobowiązania, które Państwo Niemieckie musi uszanować na mocy umowy Londyńskiej. Patrz Nr. 29 Berliner Lokal-Anzeiger z dn. 23 czerwca r. b.).

Na razie musimy zaznaczyć, że Związek wierzycieli Reichsbanku, pomimo znacznego sprzeciwu nawet ze strony władz, pozornie energicznie krząta się dalej w pracy, zamierzając doprowadzić nawet do plebiscytu w tej sprawie. Ponieważ kierownictwo Związku przeszło obecnie w nowe ręce i akcja rejestracyjna opłacona z góry nie zdołała utrwalić w nas przekonania dodatniego, przeto radzimy nie angażować się zbytnio z posyłaniem pieniędzy, a do chwili, kiedy w tej sprawie otrzymamy dane ze Szwajcarji i Anglji. Wiadomościami z tych źródeł nieewtocznie się podzielimy z naszą klijentelą. Obecnie radzimy marki zachować, ża żadne reklamy, wyłudzające przed czasem pieniądze, nie dawać się nabierać i czekać informacji, które zbieramy z poważnych źródeł. Sprawa posiada małe szanse wygranej, ale beznadziejna jeszcze nie jest.

*) Zainteresowani winni się zgłaszać w tych sprawach do domu bankowego — Stanisław Kwinto. Warszawa, Marszałkowska 121.

Wydziedziczenie posiadaczy lwowskich listów zast

Jedno z najbogatszych i największych Towarzystw emisyjnych w Małopolsce, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie przeprowadza już wymianę swych 4 proc. i 4 i pół proc. listów zastawnych na złotowe, przy waloryzacji przedwojennych 100 k. zaledwie na nominalnych 5 zł.

Konwersja ta jest tak rażąco krzywdząca, że równa się niemal zupełnemu wywłaszczeniu posiadaczy odnośnych listów zastawnych, całego ich mienia i niemal zupełną konfiskatą w setki miljonów sięgających majątków. Katastrofalny ten dla posiadaczy listów zastawnych wynik waloryzacji odnośnych listów przypisać należy przedewszystkiem rozporządzeniu waloryzacyjnemu z d. 14 maja 1924 r., które jest pogwałceniem Konstytucją gwarantowanego poszanowania prywatnej własności i które na zawsze pozostanie czarną plamą ustawodawstwa polskiego. Nie mniej jednak krzywdzący ten wynik waloryzacji listów zastawnych w procencie zaledwie 5 proc. od sta, niestety zawdzięczać należy także zgubnej działalności Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie, które w czasie minionej dewaluacji marki polskiej masowo i to niemal celowo przyjmowało spłaty długów hipotecznych w bezwartościowej walucie, narażając posiadaczy listów zastawnych na niebywałe wprost straty.

Świadome to przyjmowanie tak tłumnych spłat długów hipotecznych, zwłaszcza w r. 1923 i 1924 było wprost celowem zwalnianiem ziemian małopolskich z ich długów hipotecznych i jawnem niszczeniem miljonowych fundacji, depozytów, majątków sierocych i prywatnych kapitałów.

Dość wspomnieć, że obecnie, po unieważnieniu przez rozporządzenie waloryzacyjne losowań listów zastawnych w latach powojennych, będące w obiegu listy zastawne na sumę pięćset kilkadziesiąt miljonów koron znajdują pokrycie zaledwie na sumie długów hipotecznych jedenastu miljonów złotych i że spłaty długów na zwyż 177 miljonów koron wstawiło Towarzystwo Kr. Ziemskie we Lwowie w planie konwersyjnym, jako zwaloryzowaną sumę na 69 zł. 08 gr.!

Wobec tak zgubnej i zawinionej działalności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie na szkodę posiadaczy listów zastawnych, Kurator i mężowie zaufania tychże posiadaczy wnieśli przeciw Towarzystwu pozew odszkodowawczy o zapłatę niestety tylko 20.000.000 zł.... albowiem wyższa kwota byłaby trudną do ściągnięcia, jako przekraczająca wartość prywatnego majątku Towarzystwa i pozwanych członków jego zarządu.

Spór ten sądowy ma dalekie widoki ukończenia, albowiem zawiłość sprawy, ogrom rachunków i środków dowodowych nie pozwala się spodziewać rychłego rozstrzygnięcia sporu w pierwszej instancji. Prócz tych trudności przyczynia się i ta, że (Władze Państwowe) Minist. Skarbu, jakby dla uniemożliwienia posiadaczom listów zastawnych prowadzenia powyższego sporu, odmówiły prośbie Kuratora na zwolnienie ich od obowiązku opłaty należności sądowych, które właściwie powinny być pokrywane z prywatnych funduszów (przeważnie nieznanych) posiadaczy listów zastawnych, którzy poniósłszy już i tak kolosalne straty, nie chcą dokładać jeszcze znacznych kosztów ze sporem połączonych.

Mimo to jednak Kurator Dr. Czarnik i mąż zaufania Dr. Srokowski, adwokaci we Lwowie, w poczuciu nałożonych na nich obowiązków publicznego zaufania, bezinteresownie prowadzą powyższy spór, z pełną nadzieją, że wyniki wdrożonych kroków sądowych dozwolą im bez narażenia ogółu posiadaczy listów zastawnych na jakiekolwiek straty z powodu kosztów sądowych, doprowadzić ten spór do korzystnego dla tych posiadaczy zakończenia.

Niezależnie od wspomnianych kroków sądowych, Kurator i mężowie zaufania posiadaczy listów zast. wnieśli do Najwyższego Trybunału Administr. skargę przeciw Minist. Skarbu z powodu zatwierdzenia planu konwersyjnego, który sprzeczny jest z przepisami rozporządzenia waloryzacyjnego i przysporzyć ma Towarzystwu Kred. Ziem. we Lwowie miljonowy zysk z oczywistą dalszą szkodą dla posiadaczy listów zastawnych. Podnieść należy, że Ministerstwo Skarbu zatwierdziło powyższy plan konwersyjny pomimo sprzeciwu Kuratora i mężów zaufania i w swej rezolucji nie raczyło nawet odpowiedzieć na rzeczowe zarzuty sprzeciwu.

Równocześnie z wniesieniem tej skargi do Najwyż. Tryb. Adm Kurator wniósł prośbę do Ministerstwa Skarbu o wstrzymanie wymiany listów zast. koronowych na złotowe w myśl zaczepionego planu konwersyjnego, albowiem w razie przeprowadzenia wymiany, tak wdrożony proces sądowy jakoteż skarga do Najwyż. Tryb. Adm. stałyby się bezcelowemi i bezprzecznemi, do czego Tow. Kred. Ziem. we Lwowie usilnie dąży, by się zwolnić od wszelkiej odpowiedzialności za swą zgubną działalność na szkodę posiadaczy listów zastawnych. Niestety Min. Skarbu przez pięć miesięcy prośby tej o wstrzymanie wymiany listów zastawnych nie załatwiło i dopiero gdy Tow. Kred. Ziem. we Lwowie zakreśliło od 15 lipca rb. termin wymiany dawnych listów zastawnych na nowe złotowe, i za pośrednictwem Centr. Związku Stow. obrony Wierzytelności w Warszawie wznowiono energiczne żądanie. Minis. Skarbu załatwiło powyższą prośbę odmownie, umożliwiając przynajmniej Kuratorowi podobną prośbę wnieść do Najwyż Tryb. Adm.

Postępowanie Minist. Skarbu w tej sprawie jest wprost niezrozumiałe, albowiem swojem urzędowaniem brało niejako w obronę Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie, ignorując zupełnie wszelkie usiłowania Kuratora i mężów zaufania, dla ratowania mienia posiadaczy listów zastawnych.

Gdy się zważy, że podjęte przez Kuratora i mężów zaufania kroki obronne są głosem rozpaczy setek tysięcy pokrzywdzonych posiadaczy listów zastawnych, którzy nie rozporządzają żadnemi wspólnemi środkami na tę obronę, podczas gdy przeciwnie Towarz. Kredytowe Ziemskie we Lwowie ma dość środków dla swej obrony, spodziewać by się należało, wedle słuszności, raczej przychylności Minist. Skarbu w załatwieniu próśb kuratora; niestety jednak Ministerstwo Skarbu wprost z widoczną niechęcią odnosi się do podjętej akcji obronnej i na rzeczowe prawne argumentacje nawet powodu swych apodektycznych decyzji nie podaje, ograniczając się jedynie do kilku gołosłownych wyrażeń odmowy.

Tak wygląda u nas w Polsce praworządność i stosowanie wzniosłych zasad Konstytucji.

Adwokat dr. Karol SROKOWSKI
Lwów.

Z prowincji.

Sosnowiec.

Srawozdanie z wiecu odbytego w dniu 15 sierpnia r. b. o godzinie 14-ej w sali „Trocadero" w Sosnowcu na skutek pisma Centr. Zw. Stowarz. Obrony Wierzytelności w Warszawie z dn. 1-go czerwca 1926 roku.

Wiec zagaił ob. Robert Pyka, zasłużony działacz społeczny i autor licznych publikacji, zaprosił na przewodniczącego ob. Hipolita Brandesa, na sekretarza Stanisława Kudelskiego.

Na początku wiecu udzielono głosu ob. Robertowi, który omówiwszy całokształt skutków wynikających z Ustawy z dnia 14 maja 1924 r., jak również punkt 2,315, apelując, ażeby wszyscy wierzyciele jaknajsilniej wnieśli protest przeciwko powyższej ustawie. Uchwalona rezolucja zostanie wysłaną do wszystkich władz Rzeczypospolitej Polskiej. Mówca jednocześnie zwrócił się z apelem do zebranych, którzy mają wierzytelności, ażeby zapisywali się na członków tworzącego się Oddziału Związku Wierzytelności na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Powyższe sprawy, które omawiane zostały przez mówcę, zebrani przyjęli jednogłośnie.

Następnie, zabierali głosy ob. Hipolit Brandes, Franciszek Kurek, Maślankiewicz, Dąbek i Boruszewski.

Na wiecu znaleźli się i tacy, którzy proponowali, ażeby wszyscy towarzysze organizowali się przy Związkach klasowych, jednak zebrani propozycji owych mówców nie przyjęli.

Wobec powyższego, uchwalona rozolucja, na tymże wiecu, została odczytana przez ob. Hipolita Brandesa, poczem wiec został zakończony i rozwiązany bez żadnego zakłócenia porządku o godzinie 16-tej.

U c h w a ł a:

Zebrani na wiecu, Stowarzyszenia Obrony Wierzytelności Centralnego Zw. w Warszawie, w dniu 15 sierpnia r. b. w sali „Trocadero" w Sosnowcu, w liczbie około 5 tys. osób uchwalili.

Będąc w okropny i nieludzki sposób pokrzywdzeni, a niejedni nawet doszczętnie zniszczeni ustawą z dnia 14-go maja 1924 roku, jednogłośnie postanowiliśmy zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich Władz Polskich z uroczystym protestem przeciwko krzywdzie, jaką wyrządziła ta Ustawa, najbiedniejzzym ludziom pracy, niszcząc ich oszczędności.

Jeżeli gdzie, to tu w Zagłębiu Dąbrowskiem, w najboleśniejszy sposób dotknęła lud roboczy ta Ustawa, która mu zniszczyła jego ciężko i krwawo zapracowany grosz w kopalniach, fabrykach i hutach.

Oświadczamy: że gdyby krzywda nasza nie była naprawiona, to przekleństwo nasze będzie przechodzić do dziesiątego pokolenia na tych, którzy Polską rządzili, a własnych obywateli doszczętnie zniszczyli.

Domagamy się zatem, jaknajrychlejszego zniesienie Ustawy z dnia 14 maja 1924 r.

Przewodniczący:
(—) Hipolit Brandes.

Sekretarz: (—) Stanisław Kudelski.

Przegląd prasy.

Apel do duchowieństwa. — Niebezpieczni profesorowie. — Bez kredytu niema budownictwa. — Oszczędności. — Szkodnik u Min. Skarbu. — Pożyczki państwowe. — Tow. Kredytowe. — Bezpieczeństwo życia gospodarczego. — Sprawy wierzytelności i kredytów. — Głos z Piotrkowa.

„Goniec Wielkopolski" w Nr. 130 zabiera głos „w sprawie długów przedwojennych". Na poparcie swych wywodów gazeta przytacza rezolucję uchwaloną w różnych miastach Wielkopolski i Pomorza przez oddziały „Obrony Związku Stow. Wierzycieli".

Rezolucja piętnująca ustawę z 14 V 1924 r. jako krzywdzącą i ogłaszająca ją za „nieobowiązującą", stosowanie jej nazywa gwałtem i głosi m. in.

„Wielebne duchowieństwo nasze, stojące na straży moralności publicznej prosimy, aby zabrało głos w obronie pokrzywdzonych, jak to uczynił niemiecki kardynał Fanlberg z Monachjum".

Pozatem gazeta podaje protest przeciw zamianowaniu prof. Krzyżanowskiego, który jest echem prof. Zolla, „informatorem" prof. Kemmerera.

„Informacje prof. Krzyżanowskiego mogą być raczej przeszkodą do uzdrowienie stosunków gospodorczych w kraju"

Trafność tego protestu, trzeba podkreślić w związku z powołaniem do życia Rady prawniczej, w której m. in. właśnie miałby zasiadać prof. Zoll i prof. Krzyżanowski. Rady tych „profesorów" istotnie mogą stać się charybdą pożerającą praworządność.

„Gazeta Robotnicza" wychodząca w Katowicach, jako organ P. P. S. Górnego Ślazka i Zagłębia Dąbr. pomieszcza w Nr. 184 znamienny artykuł, który tu przytaczamy. Uważać go bowiem należy za nadzwyczaj znamienny jako wydrukowany w socjalistycznem piśmie.

Artykuł brzmi:

Rozbudowa miast.

Sprawa rozbudowy miast wałkaje się już trzy lata i wcale się nie posuwa naprzód.

Przyczyna tkwi w bardzo nielogicznem rozstrzygnięciu tej drażniącej kwestji przez prof. Zolla, które zna azły aprobatę Prez. Wojciechowskiego z maja (14) 1924 roku.

Wmyśl tego rozporządzenia do którego się bardzo przyczynił b. minister Grabski — listy zastawne miejskie miały być przeliczone w stosunku 25 proc. ziemskie zaś 50 proc.

Celem zniesienia tego wielce szkodliwego rozporządzenia, utworzył się w Warszawie Związek posiadaczów listów zastawnych i hipotek, który w dwuch instancjach sprawę przegrał tak, że obecnie ta sprawe znajduję się w N. Tr. Ludzie pracy, którzy swoje oszczędności lokowali w tych listach, przynoszących od 4 i pół do 5 proc. rocznie, również instytucje społeczne i dobroczynne, mają stracić trzy czwarte swych kapitałów, krwawym potem zaoszczędzonych, to też dopóki te drakońskie rozporządzenie prez. Wojciechowskiego nie będzie zniesione, mowy być nie może, aby ktokolwiek z ludności lokował wolne kapitały w listach zastawnych i hipotekach, a bez tego rozbudowa miast nie posunie się ani na krok naprzód, nie pomogą tu żadne nowele ministerjalne. Kamienicznicy pęcznieją z każdym kwartałem, dusząc z proletarjatu po kilka procent komornego więcej, a o pełnowartościowom uiszczeniu listów zastawnych i hipotek, słyszeć nie chcą, broniąc się duszą i ciałem aby wspomniane rozporządzenie tylko nie zostało zmienione, nie mówiąc już o zmienieniu. Chciałyby te hyjeny w ludzkiej skórze, aby ochrona lokatorów została zniesiona, by mogli mieszkania puścić na pasek, lecz niedoczekanie ich. Oni są głównymi winowajcami tego stanu rzeczy.

Przypuścić należy, że rząd p. Bartla głębiej wglądnie w tę ważną sprawę.

„Rzeczpospolita" pisze o „Międzynarodowym Instytucie Oszczędnościowym" stwierdzając, że dotychczasowy udział Polski w pracach Instytutu jest narazie skromny bardzo. Ze strony Polski zwrócono w swoim czasie uwagę Instytutowi na sprawę zabezpieczenia oszczędności w krajach o nieuregulowanych stosunkach walutowych.

Bardzo to ładne ze strony rządu polskiego, że zwrócił na to uwagę „M. I. O." szkoda tylko, że sam w swych aktach ustawodawczych postępuje tak, jakgdyby chciał ludzi odstraszyć od oszczędzania. Toć mało, że przedwojenne oszczędności zwaloryzowano na „dziadowskie grosze", ale i to dokonano waloryzacji papierowej, która wskutek spadku waluty, obniżyła wartość waloryzowanych i zaoszczędzonych sum do połowy.

Medice, cura te epsum.

O zjeździe delegatów do Rady Naczelnej Centr. Związku S. Obr. Wier. napisały obszernie następujące pisma: Rzeczpospolita, Echo Warszswskie, Express Por., Głos Codz., Kurjer Warszawski, Nasz Przegląd, Głos Prawdy, Hajnt.

„Głos Prawdy" napisał również o delegacjach, które Zjazd wysłał do Min. Sprawiedliwości i Skarbu, piętnując ostro postępowanie p. min. Klarnera który nie ma czasu na przyjmowanie wierzycieli i wysluchanie ich słusznych pretensji (Głos Prawdy)

Nasze twierdzenie, że Min. Skarbu jest pod wpływem Lewjatanu i żerowników na cudzej pracy, potwierdza opinja „Głosu Prawdy" który pisze:

Wobec tego, że obecnie ministerstwo przemysłu i handlu zostało obsadzone przez człowieka niepodlegającego wpływom Lewiatana, mającego poparcie u p. Prezydenta, cały wysiłek był skierowany ku temu, żeby przynajmniej mieć swego człowieka w ministerstwie Skarbu co się też udało.

Tekę skarbu otrzymał p. Klarner, znany z okresu jego vice-ministerstwa w skarbie oraz jednocześnie vice-prezesostwa w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dodajmy, że to małe towarzystwo z min. Klarnerem dzieli p. Kirkor siostrzeniec p. W. Grabskiego i p. Dangel — zausznik zbogaconych bankierów na krzywdzie wierzycieli i wielu innych.

Czas już na dezynfekcję moralną.

Wydawca: **Wacław Świejkowski.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Czarnecki.**

Czcionkami „Kurjera Codziennego w Częstochowie. — Drukarnia I Aleja 8.